

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 235.

W Piątek dnia 8. Października.

1841.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Września.

Monitor zawierający obecnie rzadko kiedy udzielenia ministeryalne, obejmuje dzisiaj artykuł w celu odparcia zarzutów, czynionych przez prasę opozycyjną przeciw obydwom okólnikom W. Zachowawcy pieczęci.

Gazety opozycyjne nie wiedzą same, co o wczorajszym artykule Dziennika sporów, w którym rozbrojeniu floty się sprzeciwia, trzymać mają. Część ich upatruje w tém wróżbę nowych nieporozumień z Anglią; inne sądzą, że artykuł ten jest łudzeniem, mającém pozorną dowodząc energii, aby później uleganie roszczeniom Anglii w mniej przykrém wystawić światło. Sięle wyraża między innemi: „Nie trzeba rozumieć, żeby artykuł gazety ministeryalnej później, kiedy chodzić będzie o wykonanie umówionych z Torysami środków, mógł się stać powodem kłopotu. Któż głośniej przemawiał od Dziennika sporów, gdy istnienie traktatu lipcowego na jaw wyszło? Któż gorliwiej odosobnienia, oporu a nawet i wojny doradzał? Ale mimo to wszystko dziennik ten zatrafił do odwrotu, gdy chwila nadeszła, kiedy miał dać hasło do boju. Dziennik sporów powie później,

że utrzymania floty naszej żądał, dopóki mu się to stósownem być zdawało, że wszelako teraz równowagi skarbowej i owoców pokoju przewidywanu wojny więcej nie grożącej nadal poświęcać się nie godzi. Wszakże usunęmy te przypuszczenia, czy prawdziwe czyli też fałszywe, na bok i trzymajmy się samych faktów. Czy mają zamiar budżet marynarki na r. 1843. o 36 milion. zmniejszyć, czyli też nie? Mają go. A tak my twierdzimy, że to zgubą naszego etatu morskiego i że się pod względem tej zguby z Torysami porozumiano; żąda bowiem tego jako zadatku sprzymierza prassa ministeryalna angielska, która w tém tylko pobłądziła, że rozgłosiła plan, zatajenie którego gorącym sprawców onego było życzeniem.“

W piśmie z Mostaganem z dnia 15. czytamy: „Miasteczko nasze w nadzwyczajnym ruchu; nigdy tu jeszcze takiego nie było życia. 24ty pułk liniowy i batalion Zuawów przybył tu wczoraj, aby wzmocnić dywizję, mającą Beja Osmana w Maskarze instalować. Abd el Kader nie jest już w Tekedempcie. Według pewnych wiadomości przebywa on w bliskości Tremezenu, gdzie wszelkiego dokłada starania, aby przyjaźń Kabailów pozyskać; słychać, że wkrótce z synem Cesarza Marokańskiego rozmowę mieć będzie. Powietrze

wyborne; morze rokuje prędkie i pomyślnie żeglugi a duch jak najlepszy ożywia wojsko nasze — dość wszystko spodziewać się każe, że przyszła wyprawa będzie korzystną. Powiada, że dnia 20. m. b. w pochód wyiuszmy.“

Okręt liniowy «Djadème» odebrał rozkaz udania się z Tuluonu do Tunizu. Toulonnais donoszący o tém, dodaje, że sprawy Tuniskie już za załatwione poczytywane, nie są jeszcze bliskie ukończenia swego. «Wspominaliśmy (powiada rzeczona gazeta) już nie raz o zamiarach Anglii względem Tunizu. Widoczną, że to zrzędne mocarstwo zamysła opanować Regencyą za pomocą Baszów Tureckich, i że niweczone przez Admiratów Galbois i Lalande wyładowanie jednak nastąpi, skoro rząd francuzki dzielnych przeciw temu nie użyje sposobów. Gdyby plan ów do skutku przyjść miał, wpływ nasz na morzu Śródziemném znikłby zupełnie a Algier byłby dla nas bezpotrzebną posiadłością.»

P. Thiers przybył wczoraj do Paryża.

Dzisiaj, w dzień urodzin Xięcia Bordeaux, na Faubourg St. Germain wielkie dawano festyny.

Anglia.

Posiedzenie Izby niższej z dnia 27. Września. Porządkiem dziennym przypadł wniosek ministeryalny, aby się Izba w wydział, naradzający się o środkach i sposobach, zamieniła. Skoro to nastąpiło, powstał Kanclerz Izby skarbowej, Pan Goulburn, i nadmienil, że co się potrzebnych przyzwolen na pieniądze dotyczy, niezwłoczne nałożenie podatku żadnej nie ulega wątpliwości; wnosi zatem, wśród obecnych okoliczności aby wydano bilety Izby skarbowej albo sprzedawano Stocks podług zdania rządu, i że alternatywę tę wnosi, aby znowu targu równą ilością odjętych mu biletów Izby skarbowej nie zarzucano. Pytanie, w jakiby sposób ciągle dochody wybierać można, zdaniem jego dopóty powinno być pominięte, dopóki nie będzie czasu i sposobności do wzięcia wszystkiego pod gruntowną rozważanie i do uskutecznienia całkowitego zrównania dochodów z rozchodami. Sądził on, że ostateczne podania ostatniego Kanclerza Izby skarbowej są jeszcze tak nowe, iż powtórzenie tychże tylko by Izbę zużyło, i dla tego przestaje jedynie na uczynieniu wniosku, końcem zakrycia tegorocznego niedoboru, o utworzenie biletów Izby skarbowej w ilości 5 milionów funt. szterl., a to w stosunku już w wydany przez niego przed tygodniem objętym okólniku. Zarazem zawiadomia, że już 3,540,000 funt. szter. owę summy podpisano, a tak już tylko 1,455,000

funt. szter. do podpisania pozostaje, których się może bank podjąć. Rozpoczęły się więc z powodu tego obrady, w których znowu nalegano na Ministrów o bliższe wyjaśnienie, którego przecież Sir Robert Peel nanowo nie przyjął. Pan Williams ganil zwiększenie długu i sądził, iż sama ściśle przestrzegana oszczędność powinnaby być dostateczną do zakrycia niedoboru. «Jeżeli się rzecz tak ma, odrzekł Sir R. Peel, stanowi to jeden powód więcej, aby nam pozostawić dosyć czasu do zupełnego rozstrąszenia wydatków skarbowych. Zobowiązuję się do wszelkiej przyzwolonej oszczędności; przedsięwzmiemy ja wszelkie zmniejszenia, jakie się tylko bez ubliżenia powadze kraju wykonać dadzą. Nie zaprzeczam, że wielka nędza w kraju panuje, rozkażę wszystkie przypadki dokładnie zgłębić, i main nadzieję, że się przy tém przesadzonych uniknie podań. Tymczasem zmuszony jestem pozostać przy mojem postanowieniu, nie wdawania się na teraz w obrady nad prawami zbożowemi.» Lord Palmerston przy tém obstawał, że Ministrowie albo jeszcze przed odroczeniem parlamentu swoje zamiary i zasady obwieścić winni, albo oświadczyć muszą, iż parlament znowu na początku Listopada zwołany zostanie. Ale na to z strony Ministerium żadnej nie dano odpowiedzi. Po przyloczeniu jeszcze przez ostatniego Kanclerza Izby skarbowej, Pana Baringa, tej okoliczności na korzyść przeszłego Ministerium, iż za jego administracyi targ pieniężny polepszył się o 25 prCent., że zwołano bez przegłosowania na powyższy wniosek Ministerium, jako też i na drugi jeszcze, aby na zebranie przyzwolonych już przez przeszłą Izbę niższą 10 milionów takową ilość biletów nowych Izby skarbowej wydano. Następnie zamieniła się Izba w wydział o przedłużeniu bilu Kommissyi co do prawa o ubogich, do którego Pan Yorke, Torys, wniósł poprawkę, na mocy której nie ma być wolno Kommissarzom rozłączać męża i żony w domach roboczych, jeżeli ubóstwo tychże nie z ich pochodzi winy, przy czém się do przykazań pisma świętego odwoływał. Na uwagę jednak Sir Jamesa Grahama, że lepiej by było odłożyć wszelkie zmiany aż do zupełnego rozbioru prawa o ubogich, co w przyszłym ma nastąpić roku, poprawkę tę większością 187 głosów przeciw 36 odrzucano i dalszy rozbiór niniejszego bilu aż do najbliższego wieczora odroczonego.

Z Londynu, d. 28. Września.

Na radzie ministeryalnej w przyszły piątek mają się nad tém naradzać, czy rząd ma zezwolić na żądane posiłki do działów w Chi-

nach lub nie, i głoszą, iż jeszcze 6000 ludzi z wojska indyjskiego do Chin wyprawie postanowiono. W tym roku przecież trudno już z pewnością będzie myśleć o przedsięwzięciu czegoś ważnego, gdy panujące w jesieni burze wszelkimby obrotom floty angielskiej przeszkadzały. Pogłoska o nadejściu tu nowszych wiadomości z Chin, pomyślniejszych niż dawniejsze dla sprawy angielskiej, podług których miano stoczyć kilka utarczek z Chinczykami, w których ostatni placu nie otrzymali, chociaż się jednak wojsko angielskie w głąb kraju zapuścić nie ośmieliło, gdy siła jego była za szczupła, będzie niezawodnie podobnie zmyślona, jak dawniejsza wiadomość o zniszczeniu sprzętu herbaty w Chinach, gdy źródła téżże wysledzić nie można.

Z dnia 29. Września.

Najnowszy numer Gazety nadwornej donosi o mianowaniu Sir Charles Bagota General Kapitanem i Generalnym Gubernatorem wszystkich prowincyi angielskich na lądzie stałym Ameryki północnej (Kanady, Nowego Brunswiku i Nowej Szkocji) oraz wyspy: Książę Edward.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 28. Września.

Pod względem pogłosek onegdaj już upowszechnionych o zamierzonym buncie, dowiadujemy się teraz, że w dniu ostatnim uroczystości wrześniowych, w niedzielę, wszędzie, nawet w pobliskich miastach i po wsiach krążyła pogłoska, że uroczystości te bez zakłócenia spokojności nie przeminą. Prawiono o pożogach, mordach i łupiestwach, i za przyczynę podawano zniechęcenie pospólstwa z powodu zamknięcia parku i innych dawniej otworem dla publiczności stojących miejsc rozrywki. Wszakże, podatek żądany był bardzo niski (30 cent. za osobę na dzień) a prócz tego dla szpitalów przeznaczony, które w jednym dniu, w piątek, 5000 frank. tym sposobem zyskały; nareszcie i dawniej już co podobnego się działo. Podobniejszą więc do prawdy, że pogłoskę tę rozsiało, aby niespokojności wzniecić i w oczekiwaniu nowych zaburzeń w Paryżu, rząd kłopotu nabawić. Władze przeto mądrze postąpiły, że były w pogotowiu i znaczne siły wojskowe skoncentrowały. Szczęściem jednak, że wszystkie przygotowania były bezpotrzebne; poczta Paryska nie przywiozła złych nowin a tak itu wszystko zostało spokojnie; w parku było mnóstwo widzów, wszyscy się wybornie bawili a o rozruchach ani mowy nie było.

Z dnia 29. Września.

Wielu Francuzów, chociaż w prawne papiery opatrzonych, wczoraj i dzisiaj tu

uwięziono. Policja belgijska w ciągłych związkach z paryską i slychać, że aresztowania te dotyczą się zamachu Quenisseta.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 5. Października, obejmuje między innemi następujący przedmiot cenzuralny: Następujące gdzieindziej wyszłe w języku polskim dzieła mogą być przedawane: 1) Nabożeństwo za dusze w czyscu cierpiące. Lwów u Jabłońskiego 1841. 2) Wyborek nabożeństw dla dzieci. Lwów u Jabłońskiego 1840. 3) Podpisy sławnych w Polsce osób. Wydanie Jabłońskiego. Lwów. 1841. 3ci zeszyt. 4) Praktyczne gorzelnictwo p. Gumbinera. Przekład z niemieckiego przez Leśniewskiego. Warszawa, u Merzbacha 1841. 5) Życie marszałków francuzkich z czasów Napoleona. Zeszyt 3ci i 4ty z miedziorytami; — Przy ogniu wybuchłym dnia 1. m. b. w nocy około ¼ na 11. w Piotrowicach pow. Wschowskiego, odznaczył się szczególnie parobek dominialny Kayser z Piotrowic, nie tylko z wielkiem poświęceniem i życia niebezpieczeństwem przykładając się do przytłumienia ognia, lecz także do ratowania ruchomości pogorzalców; — i kroknę osobistą za Wrzesień 1841.

(Tyg. Petersb.) — Krytyka. „Mieszaniны obyczajowe przez Jarosza Bejlę. — (Dokończenie.) — Przyznam się, że czytając ją sam szczerze się śmiałem, i ubawiłem wiele słuchaczy; ale wyjąwszy ten epizod, reszta Wieczoru zimna i niesmaczna. — Tu niech mi wolno będzie Panu Jarosowi Bejle jeszcze jeden zarzut uczynić: Z całego dzieła widzimy jak wielkie ma zamilowanie, jak wielki szacunek dla tych pisarzy, którzy talent swój i pracę poświęcają na użytek publiczny. Jednak z przykrością znajdujemy szanowne nazwiska Grabowskiego i Kraszewskiego, wśród Bałagulskiego śmiecia. Byłoby to pole do ocenienia wartości pism Bochwica i zdania jakie o nich M. Grabowski wyrzekł! Wyznaję że zgadzam się w tém z Panem Bejłą co do rzeczy, ale nigdy co do kształtu w jakim ją ubrał. — W innych miejscach także znajdujemy pogardliwe wzmianki o Felińskim, Kropińskim, Sniadeckim, których imiona do pottomności należą; jeżeli do nich dawniej zbyt wielką wartość przypisywano, zasługują przynajmniej na rozbiór surowy, i na sąd wedle prawa.

Wracając się do Wieczora Literackiego, znajdujemy w nim jeszcze niby to charakter a raczej indywidualność nudną i przesadzoną, obraz Marszałka Wszędobylskiego. — Nie chcemy wierzyć, jak w nas usiłowano wma- wiać, ażeby to miał być portret z natury zdję- ty, równie jak Szarmant, a także Damon, Kor- nutowicz, Krogulski i Kleon w Mammonie. Co do tych ostatnich przynajmniej, w których wciela się Bożyszczę Mammony, a które Pan Jarosz Bejła tak trafnie, jego poetą, filozofem i teologiem przezwiał, niewahamy się im na- dać imię pierwotworów (types). Zapewne musiał malarz z żyjących osób brać wzory, ale władzą pędzla czyni je swojemi, i śmie- szną byłoby zaprzeczać mu tę jego własność, wołając: „to moje rysy“ i t. p. Na to autor dobrze odpowiedział w przedmowie swojej; „obrazy muszą być rzetelne, kiedy je mają za kopije zdjęte z osób żyjących.“

Jużeśmy wyczerpali tak bogate w rozma- iłości swojej; obrazy, które pod imieniem Mię- szanin, wydał Pan Jarosz Bejła, i staraliśmy się o każdym wydać sąd sumienny. Zebrawszy te wszystkie uwagi w jedną czołość, zgodzimy się może na zdanie kłóreśmy a priori na wstę- pie wyrzekli. Dwa pierwiastki, dobrego i złego wąż się ciągnę w tém piśmie którego cele są wielkie, prawda (choćby przesadzona czasem) i wezwanie do poprawy; a wykonanie oryginalne co do kształtu, chybione może co do rzeczy, mimo wielkiego zapasu Wiary, nauki i dowcipu, a to jedynie dla niektórych przesądów, i przez zbytek gorliwości. — Ko- miczność w Mięszaninach, mojem zdaniem słaba, nazwałbym ją klasyczną w porówna- niu z humorystyczną wesołością autora Za- ścianka i Pism przedsplinowych. Styl Pana Jarosza Bejły zanadto poważną aby się łatwo do wyskoków humoru dał nagiąć. Oddając temu stylowi najbardziej zasłużoną pochwałę, co do prawdziwego toku polskiego, mocy, jędr- ności i jasności, musimy narzekać na prowinc- yalizmy, które się do niego niekiedy wkra- dają. Co znaczy zachodzić się na jarmarku p. 24. zamiast znajdować się; albo rezerwiny korpus p. 50., zamiast rezerwowoy, albo lepiej odwodowy. Co znaczy na k. 58. czwani się i t. p. Jeżeli te słowa z umysłu w usta prostaka włożone, to trzeba było przy nich zaraz i prze- kład umieścić. — Jeżeli pozwalamy sobie tak drobne szczegóły wskazywać, czynimy to aby kto inny z tego przykładu niebrał, i aby nie mnożyły się te okropne przekręcania: doba- wić zamiast dodać, dołożyć zamiast oznajmić, które w potocznej mowie zdarza się nam sły- szeć. — Za inne niektóre grammatyczne omył- ki, korektorów Wydawcy Pana Glücksberga

obwiniamy, którym nie darowaną było rze- czą je przepuścić. — Cokolwiek bądź Mięsza- niny przeznaczone są rozejść się szybko po wszystkich rękach; dałby Bóg, aby dla wię- kszėj części czytelników jak dla nas, przewa- żyła szala dobrego, i aby sofizmata nie zalar- żyły w ich oczach prawdy; a omyłki, zasługi. Jeden z czytelników Pana Jarosza Bejły.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym (Nr. 234.) str. 1420, słup lewy, wiersz 19 od końca za- miast: „i amnestya“ czytaj tylko: „amnestya“, a str. 1421, słup lewy, wiersz 6 zamiast: „z sprawy“ — „sprawy“. Na téż str. słup prawy, wiersz 10ty pod Rozmaitości, zamiast „Nees“ czytaj: „Rees“.



W dniu dzisiej-
szym otwieramy
nasz, w narożniku Fryderykowskiej
i Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 239.
założony

HANDEL

WIN I LIKWORÓW

i polecamy się Dostojnemu Obywa-
telstwu i Prześwietnej Publiczno-
ści, upraszając o łaskawe względy.
Poznań, d. 4. Października 1841.
Bracia **Vassalli.**

Na śniadanie w cukierni podpisanego co-
dziennie mieć można: marynowanego węgór-
rza, świeży kawiar, sardele, sér szwajcarski
i byfszytk. J. N. Pietrowski
przy Nowej ulicy.

Pierwszy transport świeżego
Astrachańskiego kawiaru cotylo
odebrał
handel
K. Gumprechta.

Świeży płynny kawiar w tej chwili otrzy-
mał
Gustaw Bielefeld.